

Mistrzowie z Imielina

Imielińscy piłkarze z roczników 2006-07 wygrali ogólnopolski turniej, który odbył się 7 października w Katowicach. Podopieczni Łukasza Stęchłego nie przegrali żadnego z siedmiu spotkań, tracąc w grze zaledwie jedną bramkę. W zmaganiach wzięły udział głównie akademie piłkarskie z Warszawy, Wrocławia, Krakowa, Katowic, Kluczborka, Żywca, czy Żor. – To był wybuch formy, najlepszy turniej jaki dotąd zagrali – mówi trener.

- Po raz pierwszy udało nam się grać na turnieju, na który takie zespoły jak Imielin (z małych miejscowości) z reguły nie są zapraszane - żeby nie zaniżyć poziomu, bo zwykle startują kluby, które mają renomowaną pierwszą drużynę – z dużych ośrodków. Jednak zagraliśmy wcześniej kilka sparingów, na których pokazaliśmy, że mamy dobry zespół – wyjaśnia nam trener „reguły gry”.

Łukasz Stęchły przed trzema laty przejął 11-osobową grupę 7-latków. Z czasem chętnych przybywało (w szczytowym momencie było ich nawet 45!) i musiał utworzyć dwie osobne grupy treningowe: „czerwoną” i „żółtą”. – W „żółtej” są dzieci, które mają lepsze predyspozycje. Jeżeli ktoś wykazuje postęp, awansuje do grupy „żółtej”, natomiast „czerwona” jest grupą ogólną i naborową – każdy może do niej dołączyć. Treningi odbywają się osobno dla każdej grupy dwa lub trzy razy w tygodniu – do tego dochodzą mecze ligowe, turniejowe i sparingowe.

- Jak chłopcy mieli 6-7 lat, to budowałem zespół, nie skupiając się na wynikach, ale na rozwoju zawodników. Tak też tłumaczyłam rodzicom: że najważniejszy dla dziecka jest postęp. Chodzi o to, by chłopcy byli zwrotni, zwinni, potrafili się ustawić na boisku. Wymagam od nich kreatywnego myślenia i staram się nie podpowiadać decyzji, nie tłumić inteligencji piłkarskiej – charakteryzuje trener swoją pracę z zespołem.

Wojtek Bęben na katowickim turnieju został uznany za najlepszego bramkarza. Przyznaje, że wcześniej interesował się czymś innym niż piłka nożna, ale kolega zachęcił go, by przyjść na trening. -

Powiedział, że jest super, żeby się zapisać, początkowo nie chciałem, ale spodobało mi się. Teraz gra sprawia mi przyjemność. Został bramkarzem, bo sam chciał grać na tej pozycji. Jest dość wysoki jak na swój wiek, co ułatwia mu chwywanie piłki. Jego piłkarskim wzorem jest Hiszpan David de Gea, bramkarz Manchesteru United. Natomiast Michał Pacwa gra na różnych pozycjach, ale najbardziej odpowiada mu lewa strona ataku. Za swego idola uważa Argentyńczyka Lionela Messiego z Barcelony. Kolejnym napastnikiem jest Maks Kroczyk - ze względu na pozycję na boisku (środkowy atak) ceni najbardziej Roberta Lewandowskiego z Bayernu Monachium bo... jest Polakiem i strzela bramki.

Łukasz Stęchły za swoje osiągnięcie uważa fakt, że chłopcy nie przychodzą na treningi, bo muszą, ale dlatego że chcą grać oraz to, że udało się ich odciągnąć od komputera i play station. Trener stawia też wymagania: żeby być na treningu, trzeba mieć dobre oceny. Tłumaczy chłopcom, że karierę zawodnika może przerwać kontuzja, której nie da się wyleczyć, a wykształcenie zdobywa się na całe życie i dlatego nie można zaniedbywać nauki.

Sam wie coś o tym, bo też był piłkarzem, ale kontuzja kolana wyeliminowała go z gry. Piłka została jego pasją – zdobył licencję trenera UEFA B, która pozwala na pracę z zespołami seniorskimi do IV ligi. Posługuje się nowoczesnym systemem szkolenia zwanym metodą coervera i doskonali swe umiejętności na kursach, sędziuje również mecze IV ligi, a zawodowo jest pracownikiem firmy telekomunikacyjnej.

Systematyczna praca z młodymi zawodnikami przynosi i takie efekty, że trzech chłopców z Pogoni Imielin zostało powołanych do kadry Śląska (to duże wyróżnienie, bo nie ma w niej piłkarzy z lokalnych klubów). Natomiast sześciu tak dobrze daje sobie radę, że przesuniętych zostało do starszej grupy wiekowej. - Można się cieszyć, że mamy taki narybek – stwierdza trener. Wdzięczny jest również sponsorom – lokalnym firmom. Jedna z nich ufundowała ostatnio nowe koszulki, druga dresy. - Sponsorzy widzą, że jest rozwój i że warto inwestować w drużynę – dodaje Łukasz Stęchły.

Turniejowe zwycięstwo zaowocowało również (tym razem oficjalnym) zaproszeniem ze Śląska Wrocław. W grudniu młodzi piłkarze rozegrają tam turniej pod balonem i z Warszawy, gdzie w lutym przyszłego roku odbędzie się turniej organizowany przez Legię. – To duże wyróżnienie. Będziemy chcieli skorzystać z zaproszeń, gdyż do tej pory nie mieliśmy okazji grać z takimi drużynami - kończy trener.

Ogólnopolski turniej AP Champions odbył się 7 października w Katowicach. Wzięło w nim udział 10 drużyn z rocznika 2006. Podzielono je na dwie grupy. Do kolejnych rozgrywek wchodziły 4 najlepsze drużyny. Mecze były rozgrywane po 15 minut (bez zmiany stron). 1 grupę stanowiły: LKS Pogoń Imielin, MKS Kluczbork, AP Śląza Wrocław, Akademia 21 im. Tomasza Frankowskiego, Mirosława Szymkowiaka i AP Champions Wrocław.

2 grupa to: Football Academy Warszawa, AP Champions Katowice, Tiki Taka Żywiec, AP Champions Żory i Sparta Katowice.

Chłopcy z LKS Pogoń Imielin zremisowali 0:0 z MKS Kluczbork, pokonali 2:0 Akademię 21, wygrali 2:1 z AP Champions Wrocław i zremisowali 0:0 z AP Śląza Wrocław. Z dorobkiem 8 punktów zajęli pierwsze miejsce w grupie. W ćwierćfinale pokonali 3:0 AP Champions Żory, w półfinale wygrali w rzutach karnych 2:1 z AP Śląza Wrocław oraz w finale zakończyli zwycięstwem 1:0 mecz z zespołem Tiki Taka Żywiec. Maksymilian Kroczek i Kamil Haponiuk zdobyli w tych rozgrywkach po 3 bramki, Maciej Nalepa 2, a Mateusz Lenart i Kacper Doliński po 1.

Skład drużyny:

Wojciech Bęben (bramkarz), Maksymilian Kroczek (kapitan), Kamil Haponiuk, Michał Pacwa, Filip Róg, Mateusz Lenart, Antoni Ficek, Krzysztof Tondera, Maciej Nalepa, Kacper Cwiękała, Kacper Doliński i Michał Marszałek.

Źródło: Kurier Imieliński